Łódź, 4/I 1904/5 r.

Rok VIII.

№ 3.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Św. Tytusa B.
Czwart. Św. Telesfora M.
Piąt. **Trzech Króli.**
Sob. Św. Lucyana i Jul.
Niedz. Św. Seweryna Op.
Pon. Św. Marcyanny P.
Wtor. Św. Agatona P.

Wschód sł.: godz. 8 m. 9.
Zachód sł.: godz. 3 m. 57.
Dł. dnia godz. 7 m. 48.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 5?3.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 22 grudnia (4 stycznia) 1904/5 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Kapitulacya Portu-Artura.

Najdonioślejszym wypadkiem chwili obecnej, jest bezwarunkowo upadek Portu Artura, bronionego po bohatersku przez gen. Stessla i jego załogę.

Już po wzięciu wzgórza, wysokiego 203 metrów, położenie załogi i okrętów, stojących w przystani, było niezwykle utrudnione. Zdobycie Erlusanu dopomogło japończykom do obejścia północnego frontu fortecy, a równoczesne z nim zajęcie wzgórz na froncie zachodnim, uniemożliwiło odwrót załogi ku obronnym fortyfikacyom Laoteszanu, a tem samem i dalszą obronę. Nie pozostawało więc gen. Steselowi nic już więcej do czynienia, nad poddanie twierdzy, gdyż dalsza walka byłaby bezowocną ofiarą z życia powierzonych mu żołnierzów, czego żaden z wodzów uczynić niema prawa wobec sytuacyi, odbierającej już wszelką nadzieję zwycięztwa.

Twierdze lądowo-morskie w czasie wojny spółczesnej grają ważną rolę. Głównem ich zadaniem obrona eskadry floty wojennej w czasie jej działań przeciw nieprzyjacielowi, przy pomocy czynnego udziału w bitwie morskiej, przez dostarczanie na okręty zapasów żywności, amunicyi i węgla. Oprócz tego, twierdze morskie służą za schronisko dla okrętów uszkodzonych.

Zadanie to generał Stessel i jego załoga spełnili godnie, aż do ostatniej chwili.

Należy tylko uprzytomnić sobie te wszystkie walki, te czyny zaparcia się siebie i nadludzkiej prawie waleczności, które wykazały obie strony, walczące o posiadanie Portu Artura.

Po pierwszym ataku japończyków w noc z 8 na 9 lutego r. z. na eskadrę portarturską, nastąpił szereg usiłowań otoczenia twierdzy najściślejszą blokadą od strony morza i szereg bitew morskich, z których żadna nie doprowadziła japończyków do pożądanego rezultatu, wszystkie bowiem ataki odpierano z powodzeniem, aczkolwiek flota rosyjska poniosła przytem dotkliwe straty.

W dniu 13 kwietnia r. z., gdy flota nieprzyjacielska poczęła się zbliżać do Portu Artura, wypłynęła na jej spotkanie część floty rosyjskiej, a mianowicie pancerniki i krążowniki pod wodzą admirała Makarowa. Wskutek zwiększenia się liczby okrętów japońskich do 30, okręty rosyjskie zawróciły do przystani. Wtedy pancernik ‹Petropawłowsk› najechał na torpedę, co pociągnęło za sobą jego zgubę. Pancernik zatonął, admirał Makarow zginął, wraz z naczelnikiem sztabu i większą częścią załogi. Ocalili tylko Wielki Książę Cyryl Włodzimierzowicz, dowódca pancernika Jakowlew, porucznicy Unnowski, Jenisz i Dukielski, miczmanowie Włodzimierz Szmidt, Szlipe i 51 marynarzów. Następnie 16 kwietnia 14 okrętów japońskich, podzielonych na dwa oddziały, rozpoczęło bombardowanie Portu Artura, twierdzy i miasta.

Na miejsce admirała Makarowa, dowódcą eskadry oceanu Spokojnego mianowany został admirał Skrydłow, który jednakże nie mógł już dotrzeć do Portu Artura i udał się do Władywostoku.

W dniu 23 kwietnia japończycy rozpoczęli przeprawę przez rzekę Jalu, z początku małemi tylko oddziałami, w dniu zaś 27 kwietnia o godzinie 9 wieczorem, około trzech batalionów japończyków przeprawiło się pod wsią Matuno, przez wschodnią odnogę Jalu. W d. 1 maja rozpoczęła się bitwa pod Turenczenem. Japończycy przeprawili się przez rzekę Jalu i skoncentrowali na prawym brzegu.

W nocy dnia 3 maja japończycy dokonali śmiałego napadu na Port Artura, w celu zamknięcia wejścia do portu. O godz. 1 m. 45 ukazał się pierwszy brander, otoczony torpedowcami, do którego rozpoczęły ogień bateryе i okręty nabrzeżne. W trzy kwadranse później nadpłynął cały szereg branderów, kierujących się ku przystani ze wschodu i południo-wschodu. Brandery te nie dotarły przecież do celu wyprawy. Ośm z nich zatopiono ogniem z dział bateryj nadbrzeżnych, przy pomocy torped Witheada, torpedowców i szalup torpedowych.

W d. 6 maja, Namiestnik Dalekiego Wschodu admirał Aleksiejew, na mocy Najwyższego Rozkazu odjechał z całym sztabem do armii czynnej, powierzywszy dowództwo floty admirałowi Withefowi. Przedtem jeszcze japończycy po kilkakrotnie próbowali zamknąć wejście do Portu Artura branderami, lecz bez powodzenia.

W dniu 5 maja komunikacya Portu Artura z Mandżuryą północną została przerwaną. Na półwyspie Kwantuńskim pojawiły się pierwsze oddziały jazdy japońskiej.

Tymczasem operacye japońskie w południowej Mandżuryi, po sforsowaniu rzeki Jalu, dążyły do tego, aby jedne armie wysłać na spotkanie

wojsk zgromadzonych pod Laojanem, inne zaś pod ich osłoną skierować na półwysep Kwantunski.

Główne siły gen. Kuropatkina skoncentrowane były wówczas pomiędzy Mukdenem a Laojanem.

Wojska rosyjskie, broniące Portu Artura, skoncentrowały się w Kindzaku, najwęszym punkcie półwyspu Kwantunskiego.

W dniu 25 maja wieczorem japończycy rozpoczęli atak na pozycye rosyjskie pod Kinczau, przyczem pomogały im działa z 3 okrętów wojennych. Głównie starcie rozpoczęło się w dniu następnym przez wzięcie szturmem wysokości na południe od twierdzy. Bitwa była niezwykle zażartą. Rosyanie ufortyfikowali się na górze Niaczan i stawili zacięty opór, lecz po kilkakrotnych atakach japończycy zdobyli tę pozycyę.

Bój na wzgórzach, otaczających Kinczou, prowadzony był przez armię gen. Oku nadzwyczaj uporczywie. W dniu 26 maja wojska japońskie zajęły Kinczou, a zaraz potem rozpoczął się bój o dalsze pozycye, broniące dostępu do Portu Artura. Dnia 14 czerwca armia japońska, posuwająca się ku Portowi Artura, znalazła się na linii Joczendzy-Luwantou.

Od tej chwili pierścień wojsk japońskich, opasujących twierdzę Portu Artura, coraz bardziej się zacieśniał. Toczyły się szeregi bitew lądowych i morskich, aż wreszcie o położeniu Portu Artura dochodzić zaczęły wieści zapewne przywożone przez chińczyków do Czifu, nieraz bardzo fantastyczne. Japończycy, przekonawszy się, że wstępnym bojem Portu Artura zdobyć niepodobna, rozpoczęli roboty oblężnicze i nie przestając bezustannie bombardowanie twierdzy, przypuszczając wciąż szturmy do poszczególnych fortów, zmusili wreszcie załogę Portu Artura do kapitulacyi.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobromiła. Jutro Włastymira.

TEATR WIELKI. Dziś „Opowieści Hofmana," operetka Offenbacha. Jutro „Hrabina", opera Moniuszki. Ceny zniżone. Początek przedstawień o godzinie 8¹/₄ wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Półdziewice", komedya Prevosta. Po raz pierwszy. Początek przedstawienia o g. 8¹/₄.

KONCERT. Dziś koncert Liry na rzecz Czerwonego Krzyża w teatrze Victoria. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Podziękowanie Ojca św. Jego Ekscelencya arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Chościak-Popiel, otrzymał od Jego Eminencyi sekretarza stanu, R. kardynała Merry del Val, pismo następujące:

„Mości Książe Arcybiskupie!

Wiadomość o urządzeniu pomocy sanitarnej dla żołnierzów Państwa Rosyjskiego, walczących z Japonią, Naczelny Zwierzchnik Kościoła przyjął z uczuciem zadowolenia.

W przychyleniu się więc do prośby Waszej Przewielebności i dla okazania szczególnej swojej przychylności wszystkim, którzy, przyłożywszy się do tego dzieła miłosierdzia chrześciańskiego. dobrze się religii i krajowi zasługują, Jego Świątobliwość upoważnia Waszą Przewielebność do złożenie im publicznego uznania i oznajmienia błogosławieństwa apostolskiego ambulansowi, który za Pańskiem staraniem w powyżej wyszczególnionym celu zorganizowano.

Korzystając ze sposobności, wynurzam uczucia wysokiego poważania, z jakiem pozostaję

Waszej Ekscelencyi całkiem oddany

R. Kard. Merry del Val.

Rzym 28 października 1904 r.

Podwyższenie cen. „Birżew. wiedomosti" donoszą, że cena spirytualiów monopolowych będzie znacznie podwyższona. Drukarnie więzienne w Petersburgu drukują już nowe etykiety z podwyższonemi cenami.

Ministeryum spraw wewnętrznych wyjaśniło w okólniku do gubernatorów, że ani komitety policyjno-lekarskie, ani urzędy policyjne nie mają prawa zapisywać żadnej kobiety na listę będących pod dozorem policyjno-lekarskim bez jej własnej zgody. Jeżeli zaś będzie wykryte, że jakakolwiek, niezapisana na listę kobieta zasługuje na to, to należy ją najpierw ścigać sądownie.

Sprawy szkolne. Ministeryum oświaty orzekło, że kończący trzyklasowe szkoły handlowe, po złożeniu dodatkowego egzaminu z języka łacińskiego w zakresie 4 klas gimnazyum, mają prawo wstępować do aptek, jako uczniowie, a następnie uczęszczać na kursy farmaceutyczne.

Z Giełdy. Na giełdzie warszawskiej, jak donosi «Warsz. Dziennik», w czasach ostatnich zauważono zupełny brak weksli i czeków zagranicznych, wskutek zupełnego zastoju w wywozie produktów rolnych. Przywóz również uległ znacznemu zmniejszeniu, tak, że zapotrzebowanie waluty zagranicznej niewielkie, a jednakże pomimo to, załatwianem bywa z wielkim trudem. Cena giełdowa weksli zagranicznych o 1% jest wyższą od urzędowej.

Spirytus denaturowany. Ministeryum skarbu zawiadomiło miejscowe zarządy akcyzy, że od 14 stycznia za spirytus denaturowany, sprzedawany w sklepach i magazynach skarbowych, ustanowiono cenę za ¹/₄ wiadra 45 kop., a za ¹/₂₀ wiadra 9 kop., wraz ze szkłem. Cenę zaś za spirytus rządowy, denaturowany sposobem powszechnym, sprzedawany w naczyniach nabywców, ustanowiono na 2 kop. za stopień.

Kolej Ozorków — Zgierz. Donosiliśmy w swoim czasie, że ministeryum komunikacyi zgodziło się na udzielenie koncesyi na budowę i eksploatacyę kolei żelaznej Ozorków—Zgierz przemysłowcowi p. Henrykowi Liedtkiemu, który pierwszy podjął w tym względzie starania u władz.

W myśl warunków koncesyi, prawo eksploatacyi kolei Ozorków—Zgierz przysługuje p. Liedtkiemu w ciągu lat 60, poczem kolej ta przejdzie na własność skarbu. Koncesyę na budowę nowej drogi wydano bez obciążania koncesyonaryusza wydatkami na inspekcyę i policyę, jak również bez obciążenia właściciela obowiązkiem dzielenia się ze skarbem czystemi dochodami, przekraczającemi pewien procent.

Długość linii kolei Ozorków—Zgierz wyniesie 16 wiorst. Szerokość toru stanowić będzie 1 metr, t. j. taką, jaką żądał koncesyonaryusz. Jak wiadomo, p. H. Liedtkie oddawna już poczynił studya przygotowawcze, związane z budową projektowanej kolei, i na ten cel wydatkował już około 30,000 rubli.

Według zasięgniętych przez nas informacyj źródłowych, dotychczas rozpoczęte zostały wszelkie roboty ziemne na przestrzeni Ozorków — Zgierz. Sprowadzone z okolicznych tartaków podkłady do szyn w liczbie 30,000 znajdują się na składzie w Ozorkowie.

Kilka wagonów szyn nadesłało już Tow. akc. wyrobów żelaznych Artura Kopla z Warszawy.

Linia kolejowa wązkotorowa Ozorków — Zgierz łączyć się będzie bocznicą z koleją szerokotorową Kaliską.

Dla ułatwienia przewozu węgla, żelaza i t. p. w normalnych wagonach bez przeładunku wprowadzone zostaną t. zw. „rolboki"

Uniknięcie przez interesantów przeładunku wpłynie zapewne na ożywienie ruchu towarowego, skutkiem zredukowania kosztów przewozu przez zaoszczędzenie opłaty za przeładunek.

W sprawie dostawy wagonów osobowych p. Liedtkie wszedł już w układy z akc. Tow. Gostyński i Sp. w Warszawie.

Mając na względzie jaknajwiększe udogodnienie dla jadących, koncesyonaryusz postanowił zaprowadzić wagony z centralnem ogrzewaniem i oświetleniem elektrycznem z uwzględnieniem także podziału wygodnych siedzeń i rozmieszczenia bagażu ręcznego.

Wagony osobowe będą najnowszego typu, t. j. z przejściem wewnątrz. Tym sposobem można będzie korytarzem przejść przez cały pociąg. Urządzenie takie zabezpieczy służbę pociągową od wypadku przy przejściu z wagonu do wagonu podczas ruchu pociągu.

Wobec tego, że szerokość toru wynosić będzie 1 metr, według zatwierdzonego projektu przez ministeryum, koncesyonaryusz postanowił kolej Ozorków—Zgierz połączyć z kolejami podjazdowemi, mającemi takiż sam tor „Łódź — Zgierz — Pabianice" i w tym celu poczynił już kroki dla porozumienia się w tym względzie z Zarządem Towarzystwa wspomnianych kolei.

Połączenie to będzie miało bardzo doniosłe znaczenie, gdyż w razie potrzeby można będzie do pociągów kolei elektrycznej dążących do Łodzi, Pabianic i t. d., przyczepiać wagony osobowe i towarowe kolei żelaznej Ozorków—Zgierz. Wpłynie to na ułatwienie komunikacyi i na ożywienie na tych liniach ruchu osobowego i towarowego.

Ponieważ koszty budowy kolei Ozorków—Zgierz pochłoną znaczne sumy, koncesyonaryusz p. Henryk Liedtkie zamierza stworzyć Towarzystwo udziałowe.

Według zapewnień p. L. przerwane około budowy kolei roboty z powodu zimy, rozpoczęte zostaną na nowo z najwcześniejszą wiosną.

Powiększenie policyi łódzkiej. Dowiadujemy się, że projekt powiększenia policyi łódzkiej, nadesłany został z kancelaryi generał-gubernatora do kancelaryi gubernatora piotrkowskiego. W projekcie tym poczyniono pewne zmiany. Podjęte w tym względzie starania, miały na względzie przedewszystkiem podział miasta na większą niż dotąd liczbę cyrkułów. Zmiany zaś polegają na tem, aby liczbę cyrkułów pozostawić tę samą, a powiększyć natomiast personel służbowy, mianowicie zaprojektowano utworzyć w każdym cyrkule nowe posady pomocników komisarzów, zwiększyć znacznie liczbę rewirowych i policyantów cyrkułowych. W myśl projektu powiększony ma być także i personel wydziału śledczego policyi łódzkiej.

W kancelaryi policmajstra, wobec skomplikowanej czynności, zaproponowano utworzyć posadę drugiego pomocnika. Stanowisko policmajstra w Łodzi odpowiadać ma randze urzędnika 5 klasy.

Przy nadesłanym przez generał-gubernatora projekcie wyrażono prośbę, aby kancelarya gubernatora w jaknajkrótszym czasie nadesłała odpowiedź, czy zgadza się na zaprojektowane zmiany. Od wyrażenia tej zgody zależeć będzie szybkie urzeczywistnienie projektowanej reformy policyi łódzkiej.

Opiekunowie cyrkułowi. W ubiegły poniedziałek, w lokalu zakładu restauracyjnego «Ogród róż» przy ul. Piotrkowskiej, odbyło się posiedzenie opiekunów trzeciego komitetu cyrkułowego przy chrześciańskiem Towarzystwa dobroczynności. Przewodniczył p. Karol Jende, w obecności 25 osób.

Powołani do zbierania ofiar wśród pracowników fabrycznych, oraz mieszkańców w obrębie trzeciego cyrkułu, opiekunowie zdawali relacye ze swoich czynności w ciągu ostatniego tygodnia. Stwierdzono, że w fabryce Schmidera i Syna zebrano rub. 9 k. 55, w fabryce kapeluszów Hermana Schleego rub. 33 k. 53, w fabr. M. Schiffera rub. 3 k. 61, w fabryce Jana Filiala i Syna rub. 8 k. 57. Zebrano wśród lokatorów domów przez p. J. Pappicha rub 7, przez p. W. Schweikerta rub. 5 k. 81, przez p. A. Bolza rub. 2 k. 70. przez p. Galla rub. 4 k. 90, przez p. Walisa k. 95, przez p. Karola Jendego rub. 22. Zebrano w zakładach fabrycznych: E. Riesigera rub. 4 k. 64, Schumpicha i Richtera rub. 14 k. 82. Zebrano przez pp. Bruckerta i Kopczyńskiego: w manufakturze nicianej w Widzewie rub. 20 k. 20, w piekarni Kopczyńskiego rub. 12 k. 7; przez p. Władysława Fiszera rub. 20 k. 56, przez p. S. Fiszera w fabryce Maksa Szyfera rub. 8 k. 51. Ogółem złożono skarbnikom trzeciego komitetu cyrkułowego rub. 179 k. 43¹/₂.

Sumę tę wczoraj wraz z kwitaryuszami, na podstawie których gromadzono ofiary, odesłano do Zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

W tygodniu bieżącym Zarząd Towarzystwa dobroczynności roześle nowe kwitaryusze komitetom cyrkułowym.

Opiekunowie cyrkułowi. W poniedziałek o godzinie 8 ej wieczorem, w herbaciarni przy ulicy Zawadzkiej, pod przewodnictwem p. Adolfa Reitera, odbyło się posiedzenie opiekunów II-go Komitetu. Na posiedzeniu tem przyjęto od opiekunów 73 rb. 99 kop., zebrane w drodze ofiar. Wywiązała się żywa dyskusya nad kwestyą, którą

przedstawił p. Gustaw Mertin, właściciel tkalni przy ulicy Długiej pod № 57. P. Mertin potrzebował 16 tkaczów, zawiadomił II Komitet, który posłał mu 20 tkaczów, korzystających z bezpłatnych obiadów. Otóż z tych 20, jeden—wyraźnie jeden tylko przyjął robotę. Fakt ten dowiódł, że pomimo biedy, tkacze, korzystając z zapomóg, nie chcą pracować, postanowiono 19 tkaczom udmówić zapomogi i zawiadomić o tem pozostałe Komitety, aby one w razie, gdyby tkacze ci do nich się zwrócili, tak samo postąpiły.

O depesze. Wiadomość o kapitulacyi Portu Artura najpierw podała Agencya Petersburska, której jedynym abonentem w Łodzi jest „Rozwój“. Wydaliśmy dodatek nadzwyczajny ze świeżemi depeszami. O pozwolenie ich przedrukowania, ze względu na ważność sprawy, zwróciła się do nas jedynie „Neue Lodzer Zeitung“. Inne pisma miejscowe, jak „Lodzer Zeitung“, „Lodzer Tageblatt“, „Łodzińskij Listok“, podały depesze A. P., bądź jako własne *(sic!)*, bądź z dopiskiem „depesze Agencyi Petersburskiej“. Depesze A. P. telefonuje nam dla pośpiechu z Warszawy specyalnie płatny korespondent. Chyba więc nasze przypomnienie o własności prywatnej, skierowane pod adresem wyżej wymienionych pism, nie będzie uważane za natarczywość?!

„Choinka“. Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ urządza w niedzielę, doroczuym zwyczajem „choinkę“ dla milusińskich. Zarząd chcąc zrobić małym miłe niespodzianki, zaprosił Komitet zabawny i panie lutnistki, aby zajęły się urządzeniem programu, który jak się dowiadujemy będzie ogromnie urozmaicony; proszeni jednak jesteśmy o nie ogłaszanie go, gdyż ma on być dla dzieci niespodzianką. Początek zabawy dziecinnej („choinki“) rozpocznie się o g. 3 i pół po południu marszem inauguracyjnym, przy dźwiękach orkiestry miejscowej.

Ze Zgromadzenia krawców. Wczoraj o godz. 4-ej po południu w lokalu „Liry“ przy ul. Nawrot pod № 38, w obecności asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego, odbyło się posiedzenie Zgromadzenia majstrów krawieckich. Na posiedzenie to przybyło zaledwie 20 członków, wobec czego kilka ważnych spraw, które miał przedstawić starszy majster p. Konstanty Bątkiewicz, odłożono do następnego posiedzenia. Wczoraj ograniczono się tylko do zapisania 3 nowych uczniów. Do kasy cechowej wpłynęło 5 rubli 55 kop.

Ze Zgromadzenia rzeźników. We wtorek d. 10 b. m. o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Millera, przy ul. Mikołajewskiej pod № 40, odbędzie się posiedzenie majstrów, należących do Zgromadzenia rzeźników.

Kradzież drutów telefonicznych Czytamy w «Warszawskim Dniewniku»: Wczoraj w izbie sądowej warszawskiej osądzono sprawę o kradzież drutów telefonicznych pomiędzy Warszawą a Łodzią, spełnioną w d. 23, 28 i 29 czerwca r. z., w pobliżu wsi Chrześlin i Goliszew. O kradzież tę oskarżono włościanina wsi Helenów w powiecie warszawskim, Piotra Kucha, który się przyznał. Skazano go na pozbawienie poszczególnych praw i oddanie do rot aresztanckich na trzy lata.

Nadesłane. Zarząd chóru polskiego przy kościele św. Krzyża w Łodzi uprzejmie zaprasza za naszem pośrednictwem swych członków i ich rodziny na „opłatek“, mający się odbyć w dniu 8 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu w lokalu „Liry“, ul. Nawrot № 38.

Zmiana tytułu własności. W ubiegły poniedziałek, w zjeździe sędziów pokoju m. Łodzi zostały sprzedane z licytacyi publicznej następujące nieruchomości: przy ul. Szkolnej nr. 288a w Łodzi, własność Leopolda Tarkowskiego, nabył za 530 rb. Wojciech Rydza: przy ul. Częstochowskiej nr. 973b/15 w Łodzi, własność Aleksandra i Rozalii małżonków Mazurkiewiczów, nabył za 3.666 rb. Kazimierz Plisiecki; nieruchomość nr. 602 w Pabianicach, własność małżonków Łaznowskich i Rosenthalów, nabył za 5 410 rb. Adolf Szyce; nieruchomość nr. 124 w Pabianicach, własność Wilczyńskiego, nabył za 5,050 rb. Jan Olszakowski; nieruchomość nr. 66/57 w Pabianicach, własność Fausta i Passalskiego nabyli za 10,985 rb. Izrael Epstein, Szeol Bernheim i Szymon Glicenstein; nieruchomość we wsi Bruss, powiatu łódzkiego, własność Antoniego Figiela, oraz Ignacego i Józefy małżonków Krawetzów, nabyli za 4,636 rb. Ferdynand Preiss i Antoni Malinowski.

Ogólne osłabienie. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Widzewskiej nr. 12 Maryanna Szenholz, lat 30; na ulicy Nowomiejskiej nr. 43 Abram Bursztyn, lat 45; na ul. Widzewskiej nr. 68 Chana Popselota, lat 40 i na rogu Widzewskiej i Zarzewskiej Stanisław Fruszczak, lat 23, który, jako więcej osłabiony, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Napad. Na włościanina Szymona Olejniczaka z okolic Rokicia: jadącego wczoraj na targ do Łodzi z produktami wiejskiemi, napadło dwu drabów, jeden z nich konie zatrzymał, a drugi począł rabować produkty. Na szczęście nadjeżdżające furmanki odstraszyły opryszków, tak że tylko z niewielką ilością łupu zdołali zbiedz, zdążyli jednakże Olejniczakowi zadać ranę w głowę, którą opatrzył lekarz Pogotowia.

Przy pracy. Wczoraj na ul. Widzewskiej nr. 192 Andrzejowi Nawrockiemu, 19-letniemu robotnikowi, pracującemu w fabryce Freudenberga, tryby maszyny urwały dwa środkowe palce u lewej ręki. Lekarz Pogotowia udzielił N. doraźnej pomocy, poczem odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zagorzenie. Na ul. Zakątnej nr. 65 Maryanna Matz, lat 46, żona robotnika fabrycznego, wskutek wadliwie urządzonego pieca, zagorzała. Lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, przywrócił M. do przytomności i w pomyślnym stanie zdrowia pozostawił ją na miejscu.

Drobny ogień. Wczoraj o g. 5 m. 30 po poł. stróż, rozgrzewając rury zamarznięte w domu pod nr. 79, przy ul. Piotrkowskiej, przez nieostrożność zapalił opakowanie ze słomy. Ogień, po półgodzinnej pracy, strażacy II oddziału straży ogn. ochotn. ugasili.

Poparzenie. Wczoraj o godzinie 6 ej minut 10 wieczorem, przy ulicy Zielonej w domu pod № 8, służąca Jadwiga Brzosek, paląc w piecu, nalała nafty, wskutek czego nastąpił tak silny wybuch, że płomienie objęły nietylko Brzosek, lecz i przedmioty znajdujące się w pobliżu pieca.

Wezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej oraz Pogotowie ratunkowe. Lekarz, po udzieleniu poparzonej doraźnej pomocy odwiózł ją w stanie groźnym do szpitala Czerwonego Krzyża. Ogień zaś ugasili mieszkańcy przed przybyciem straży ogniowej.

Zajście.

Za dzisiejszym „Gońcem Łódzkim“ podajemy w streszczeniu przebieg zajścia wczorajszego w Teatrze Wielkim:

„Wczoraj wieczorem restauracya teatru Wielkiego była widownią niesłychanego w dziejach stosunków łódzkich wypadku, którego przebieg był następujący:

Na pierwszym akcie przedstawienia w trzecim rzędzie krzeseł siedział współpracownik „Gońca“ p. dr. Jan Błeszyński, w pierwszym zaś rzędzie—pan adwokat przysięgły Włodzimierz Wyganowski.

W pierwszym antrakcie pan adwokat przysięgły Wyganowski podszedł do d-ra Błeszyńskiego i poprosił go, aby udał się z nim do restauracyi, w której weszli do pokoju, położonego za bufetem.

Za obu tymi panami podążyli dwaj jegomościowie, o których nazwiska na razie nie mogliśmy się dowiedzieć.

Pan adwokat przysięgły Wyganowski w pokoju owym poprosił dra Błeszyńskiego, aby usiadł razem z nim przy stoliku. Gdy usiadł, pan adwokat przysięgły Wyganowski, przemówił zupełnie spokojnie do dra Błeszyńskiego w te słowa:

— Wiadomo panu, że należę do Zarządu Towarzystwa teatralnego. Czy zalicza mnie pan do owej kliki dorobkiewiczów i fagasów o której wspomniałeś pan w swoim liście?

— Mogę panu powiedzieć kogo nie zaliczam do tej kliki—odrzekł dr. Błeszyński i zaczął wyliczać cały szereg członków Zarządu, którymi są ludzie godni i powszechnie szanowani.

Wówczas pan adwokat przysięgły Wyganowski przerwał d rowi Błeszyńskiemu w ten sposób:

— Więc mnie pan zalicza do owej kliki?

Na co odparł dr. Błeszyński:

— Skoro nazwiska pańskiego nie wymieniłem...

Po powyższem doszło do zniewagi czynnej d-ra Błeszyńskiego przez adwokata Wyganowskiego.

*

Adwokat Wyganowski nadesłał nam następujący list, wyświetlający zajście:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wzmianka w № 4 „Gońca Łódzkiego“ pod tytułem „Nasi luminarze“, usiłująca poddać publicznej dyskusyi zajście czysto prywatnego charakteru, zniewala mię do zabrania głosu w kwestyi, która nie zasługuje właściwie na to, aby nią zajmować uwagę czytającego ogółu. Ze względu jednak na zapoczątkowanie „Gońca“, nie w celu replikowania lub obrony, lecz dla sprostowania niektórych szczegółów—niesłusznie przeniesionego na grunt publiczny faktu—stwierdzam:

1. Że list, pomieszczony w № 3 „Gońca Łódzkiego“ oceniam, jako brutalną, nie mającą nic wspólnego z publicystyką, napaść p. d ra J. B., opierając to twierdzenie na słowach „dorobkiewicze i ich fagasi“.

2. W obecności dwóch moich kolegów prosiłem p. d-ra J. B. o wyjaśnienie, czy on jest autorem listu i czy użyte w takowym powyższe obelżywe słowa odnosi i do mnie.

3. P. dr. J. B. usiłował dać wymijającą odpowiedź, rozpocząwszy wyliczanie nazwisk członków Zarządu Towarzystwa teatralnego, których nie miał na myśli, pisząc ów list.

4. Przy wymienieniu trzeciego nazwiska przerwałem mylny sposób rozumowania p. d-ra J. B., prosząc o kategoryczną odpowiedź na moje pytanie, „czy słowa obelżywe odnoszą się i do mnie“, na co otrzymałem odpowiedź: „trochę“.

Uważając udzieloną mi odpowiedź za usiłowanie wykręcenia się, ponowiłem pytanie, dodając, że rodzaj odpowiedzi uważać będę za osobistą obelgę, na którą zmuszony będę natychmiast zareagować.

5) Otrzymawszy tym razem odpowiedź: „troszeczkę“, rzeczywiście spoliczkowałem p. dr. J. B., nie mając zresztą najmniejszego zamiaru przyczynić Mu bólu fizycznego.

6) Wychodząc z pokoju, w którym, oprócz mnie, p. dr. J. B. i dwóch moich kolegów, nikogo więcej nie było, oświadczyłem o dokonanym smutnym lecz nieuniknionym w danych warunkach fakcie dwom mym kolegom, którzy stali w progu sąsiedniego pokoju.

Zastrzegając się z góry, że wszelkie dalsze publiczne napaści pozostawię bez odpowiedzi, przyjmuję na siebie odpowiedzialność za dokonany czyn i oczekuję dalszego przebiegu wypadków, które, zgodnie z przyjętym zwyczajem, wyłączyćby powinny wszelką publiczną dyskusyę.

Proszę przyjąć Szan. Redaktorze zapewnienie szacunku i poważania.

Włodzimierz Wyganowski.

Łódź, 4 stycznia 1904 r.

List powyższy umieściliśmy w myśl zasady „audiatur et altera pars“. Nie naszą rzeczą osądzać zajście pomiędzy adw. przys. Wyganowskim i dr. J. Błeszyńskim. Zaznaczamy jednakże, że podobny sposób załatwiania spraw przez p. Wyganowskiego uznajemy za wysoce niewłaściwy.

Redakcya.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. W poniedziałek i wczoraj w Teatrze Wielkim pracowała tylko operetka.

W poniedziałek odegrano po raz pierwszy w Łodzi «Niewiniątko z Belleville» operetkę K. Millöckera, uposażoną w melodyjną muzykę i szereg bardzo komicznych sytuacyj. Operetkę tę wystawiono bardzo starannie. Z wykonawców odznaczyli się szczególnie panie: Maryewska, Józefowicz i Wojciechowska tudzież p. Myszkowski, Szelągowski i Borski. Szkoda tylko, że w ogólnym tonie «Niewiniątko» grane było z tendencyą ku szarży; wszelkie zaś zbyteczne przejaskrawienia gestów i sytuacyi, wszelkie przesady w charakteryzacyi—rażą nawet w operetce.

Wczoraj odegrano «Orfeusza w piekle» operę—buffo J. Offenbacha; dziś wystawione zostaną «Opowieści Hofmana» operetka Offenbacha.

Teatr «Victoria» zajęty był przez te dwa dni próbami z Półdziewic» głośnej komedyi Marcelego Prevosta, która jutro wieczorem wystawiona zostanie poraz pierwszy.

Marceli Prevost romansopisarz francuski urodzony w r. 1862 napisał «Półdziewice» «(Les Demivierges)» w r. 1894. Komedya ta obiegła wszystkie sceny europejskie.

Repertuar Teatru Wielkiego na dni najbliższe zapowiada:

w czwartek po cenach zniżonych «Hrabinę» operę Stanisława Moniuszki

w sobotę «Żydówkę“ operę Halevy'ego

w niedzielę po południu na przedstawieniu popularnem wystawiony zostanie bardzo sympatyczny balet w 1 akcie „Wesele w Ojcowie“ i „Ulicznik paryzki“, krotochwila Berudixa w 4 aktach

wieczorem „Noc w Wenecyi“ opera w 3 ch aktach Jana Straussa.

Koncert Anzelmiego. W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 7 stycznia, w sali koncertowej odbędzie się koncert słynnego śpiewaka operowego Anzelmiego, który zaliczony jest do najlepszych sił współczesnych operowych.

Bilety są do nabycia w składzie fortepianów i pianin Szrödera. Sądzić należy, że sprzedaż ich pójdzie raźno, jest to bowiem pierwszy występ Anzelmiego w Łodzi.

Wiadomości zamiejscowe.

—

Inwalid w areszcie.

Gazety hebrajskie opowiadają, że do Woroncowa w pow. winnickim powrócił niedawno z wojny syn wdowy Luksowej, który został raniony w bitwie pod Fuanczenem. W mieście zaczęły krążyć wieści, że L jest zbiegiem z pola bitwy. Komisarz miejscowy, uwierzywszy w plotkę, uwięził żołnierza, który siedział 6 dni w zimnym areszcie, a rany jątrzyły się jeszcze gorzej. Wreszcie udowodniono, że żołnierz jest niewinny; wystąpił on teraz ze skargą do prokuratora na komisarza.

O matkę.

W tych dniach w Dźwińsku na krańcu miasta wydarzył się wypadek ojcobójstwa w szczególnych okolicznościach. Włościanin Damjan powrócił do domu pijany i wszczął kłótnię z żoną. W przystępie gniewu chciał on ją uderzyć w głowę toporem. Aliści syn uprzedził cios straszliwy ojca i wyrwał mu topór z dłoni. Wówczas pijak rzucił się na syna. Ten zaś broniąc się, zadał mu obuchem topora cios w głowę tak silny, że wkrótce zmarł. Bohater tego dramatu rodzinnego liczy dopiero lat 15.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Komitety urzędowe do spraw społecznych i ekonomicznych miejscowego lub ogólno-państwowego pokroju mają, jak wiadomo, zwyczaj powoływania na narady swoje osób, nie urzędujących, w charakterze rzeczoznawców.

Wzywani bywają ziemianie - rolnicy, przedstawiciele przemysłu i kupiectwa i t. d.

Poświęca ich roli szereg artykułów „Now. wremia". Rola to ani owocna, ani zaszczytna. „Wszyscy dziś rozumieją, że takie wzywanie rzeczoznawców z głosem doradczym, a słuchanym tylko wówczas, gdy popiera biurokratyczne plany i poglądy, jest zupełnie bezcelowe". Same zresztą władze administracyjne lub centra urzędnicze czynią dowolny wybór owych rzeczoznawców.

Udział rzeczoznawców w pracach danego komitetu, złożonego z urzędników, jest całkiem fikcyjny. Pięknie brzmi w doniesieniach prasy: Zgromadzenia rozpoczęły się przy udziale zaproszonych rzeczoznawców, przybyłych i t. d. Ale w istocie to jedynie zamydlanie oczu. Po większej części ciało biurokratyczne, przystępujące do „narad", ma już przygotowany projekt - memoryał, ma gotowe sprawozdanie, a nawet protokuł, do którego opinia rzeczoznawców dorzucić może jeno to tylko, co układający projekt będą uważali za stosowne, aby dorzucone zostało.

„Oczywiście—pisze „Now. wrem."—znajdujemy się na niewłaściwej drodze. Ale, niestety, zbyt wiele jest osobistości oraz instytucyi, które mają interes swój w tem, aby Rosya z błędnej drogi nie zeszła. Biurokracyi nazbyt trudno odstąpić od utrwalonego wiekami przyzwyczajenia kierowania się tylko własnemi poglądami i uszczęśliwiania narodu wedle własnego widzenia rzeczy."

*

W Kijowie, za zezwoleniem administracyi miejscowej, odbyła się narada dziennikarzów i literatów miejscowych, poświęcona rozważeniu programu zajęć wszechrosyjskiego zjazdu dziennikarzów. Wszyscy zebrani na naradę zgodzili się jednomyślnie na to, że zwołanie zjazdu jest wielce pożądane, przyczem postanowiono podjąć starania o pozwolenie zwołania zjazdu.

Po wyczerpujących obradach dziennikarze kijowscy oświadczyli się za wniesieniem do programu zjazdu następujących punktów:

1) O warunkach, które mogłyby zapewnić w Rosyi prasie, bez różnicy języków, wolność, gwarantowaną zasadniczemi prawami państwa.

2) Warunki działalności prasy prowincyonalnej.

3) Utworzenie sądu honorowego dla prasy.

4) Uregulowanie stosunków między wydawcami a współpracownikami; ułożenie przepisów ogólnych, regulujących takie stosunki; ułożenie umowy normalnej między wydawcami a współpracownikami pism

5) Wyszukanie sposobu wprowadzenia odpoczynku niedzielnego i świątecznego dla dziennikarzów.

6) Wznowienie działalności związku pisarzów, i

7) Utworzenie w całej Rosyi zawodowych związków dziennikarzów i ułożenie warunków ich działalności.

Dla szczegółowego zredagowania tych wniosków wybrano komisyę. („Kij. Gazeta").

*

W gazecie „Ruś" znajdujemy następujący list do redakcyi:

„Jaden ze stałych czytelników „Rusi" prosi szanowną redakcyę, czy nie uznałaby za stosowne i na czasie podnieść na swych szpaltach potrzeby zniesienia istniejącego obecnie zakazu wysyłania depesz telegraficznych z Cesarstwa w języku polskich. Łotysz, finladczyk, estończyk, nie mówiąc już o niemcach, może telegrafować w swym ojczystym języku, a mnie, słowianinowi polakowi, odmówiono w tych dniach przyjęcia depeszy, zredagowanej po polsku, a adresowanej do Galicyi. „Zdziwiony".

Zamieszczając list powyższy, „Ruś" dodaje od siebie uwagę następującą: „Podzielamy zdziwienie „Zdziwionego". Istotnie, dla jakiej konieczności lub korzyści państwa, wprowadzono niegdyś ten krzywdzący zakaz. I w jakim celu ograniczenie to dotychczas utrzymuje się w mocy".

*

„Ruś" donosi, że w najbliższej przyszłości komisya specyalna przy ministeryum spraw wewnętrznych przystąpi do rewizyi ustawy miejskiej z r. 1903.

*

W radzie miejskiej petersburskiej powzięto zamiar starania się o wyjęcie sprawozdań z posiedzeń rady z pod cenzury naczelnika miasta. Zdarzało się, że nawet uchwały powzięte na publicznych posiedzeniach rady miejskiej nie mogły ukazać się w prasie stołecznej. Donosi o tem „Ruś".

*

Agencya Rosyjska donosi podług urzędowego dziennika «Kaukaz»: D. 25 grudnia o g. 6 z rana w rejonie zakładów przemysłowych w Baku rozpoczęło się bezrobocie robotników. Robotnicy uszkodziwszy linię telefoniczną Bałachy-Baku wstrzymali działanie telefonu. W zakładach przemysłowych Kaspijsko-Czarnomorskich uszkodzono maszyny. W zakładach Bibiejbackich również porzucono robotę. Robotnicy wypuściwszy parę z rezerwoarów, oddalili się; zarządzono niezwłocznie odpowiednie środki. W dni następne, bezrobocie zaczęło się rozszerzać.

W chwili obecnej bezrobocie ogarnęło cały rejon, oraz miasto Baku. Gazety nie wychodzą; w większości drukarń zecerzy porzucili robotę. Ruch tramwajowy także ustał. Partya robotników Bałachańskich obchodząc zakłady przemysłowe żąda, aby porzucono robotę i aby wypuszczono parę z rezerwoarów; skoro się jednak ukaże policya i patrole, partya rozbiega się. Dotychczas szczegółowych starć z policyą nie było, jednemu tylko policyantowi kulą z rewolweru przestrzelono szynel.

*

„Pet. wiedomosti", opisawszy pogrzeb Antoniego ks. Radziwiłła w Berlinie, nadmieniają:

---

219)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 2).

Na trzeci dzień zastał Dragę znacznie lepiej, a na czwarty nie znalazł jej w domu. Oznajmił mu tylko odźwierny, że panią, po pewnym oporze z jej strony, wsadzili do karety dwaj oficerowie i gdzieś powieźli. Całą noc pani nie było.

Zmieszało to bardzo Saszę. Powrócił do pałacu i udał się do ojca, ale ten dał słowo honoru, że nie wie, gdzie szukać Dragi i zaręczył, że w niczem nie przyczynił się do jej zniknięcia.

Tabro szepnął tonącemu w domysłach Saszy, że ci oficerowie, byli to pewnie bracia pani Dragi, Lunewice, odźwierny bowiem potwierdził rysopis.

Sasza o mało nie uściskał Beniamina za to odkrycie i natychmiast posłał po Nikodema.

— Zabraliście Dragę — powstał na niego — cóż to za żart!

— Najjaśniejszy panie, nie żart to, ale konieczność rozciągnięcia nad nią opieki. Całe miasto mówi tylko o niej, a rodzinę to boli.

— Co boli?

— Że ona źle się sprawuje.

— Kto was do tego upoważnił, aby ją tak źle sądzić?

Lunewic stracił wątek rozmowy, czego nie przewidziała Draga, więc odrzekł zafrasowany:

— Właściwie, ja sam nie wiem.

— Rozkazuję wam, abyście ją w tej chwili odwieźli do domu.

— Nie wiem, czy to możebne, czy zgodzi się na to rodzina...

— Ja, król, wymagam, żebyście Dragę zwrócili!...

— Wasza królewska mość znajdziesz ją...

— Musicie mi być posłuszni, ja wam rozkazuję, ja, król!.. — wołał gniewnie podniesionym głosem, biegając dużemi krokami po pokoju.

— Nikt monarszej woli nie będzie śmiał się sprzeciwić, chyba ciotka Nikoliczowa..

— A więc tam ją ukryliście?

— Wymówiło mi się niechcący. Stało się... Tam się znajduje.. Odgadłeś wasza królewska mość.

— Cieszy mnie to, że pani Nikoliczowa dba o swoją siostrzenicę. Jutro będę ją prosić o rękę pańskiej siostry.

— Stanie się według rozkazu waszej królewskiej mości.

— Możesz odejść. Rozkazuję ci udać się do ciotki Nikoliczowej i zapowiedzieć moją wizytę, ale biada wam, jeśli Dragi tam nie zastanę, odpowiecie mi za nią waszemi głowami. Nie znoszę intryg.

— Co to będzie za piekło!.. — mruknął niby do siebie Lunewic, ale tak, żeby król dobrze słyszał.

— Co pan tam mruczysz?

— Ciężko mi będzie wykonać rozkaz waszej królewskiej mości...

— A to dlaczego?

— Bo dałem słowo honoru, że nie zdradzę przed nikim miejsca jej pobytu, a co za tem idzie, nie będę na nią wpływał, aby zdradziła swoje incognito i przyjęła oświadczyny waszej królewskiej mości.

— Przysiągłeś mi wierność i posłuszeństwo, więc musisz postępować tak, jak ci rozkażę. Zwalniam cię też z danego słowa honoru.

— Kiedy tak, to muszę wyznać waszej królewskiej mości, że Draga ma pierwszym pociągiem wyjechać z Białogrodu.

— Słyszałeś poprzednie moje słowa?

— Słyszałem.

— Otóż jutro tu na zamek przybędziecie z Dragą. Takie jest moje życzenia.

Lunewic wyszedł. W przedpokoju konaku Beniamin del Tabro podawał mu palto, a on, nie zwracając uwagi na pałac królewski, wygwizdywał walca z operetki, aż się sługus zdziwił.

W godzinę po wyjściu Lunewica przybyli do konaku wszyscy ministrowie, za wyjątkiem Genica, ministra spraw wewnętrznych i Necica.

Król przedstawił im swój zamiar poślubienia Dragi.

Siedzieli wszyscy jak martwi przy stole, nie wiedząc, co począć. Dopiero po długiej przerwie, poczęli odradzać, zaznaczając niestosowność takiego związku.

Ale król o tem ani słuchać nie chciał. Wtedy ministrowie wręczyli mu podanie o dymisyę.

Zgniewany Sasza porwał papier i w oczach ministrów podarł go na kawałki.

— Zrobię tak, jak mi się będzie podobało.

— Cóż sąsiednie dwory na to powiedzą?

— Panowie, kocham tę kobietę i poślubię ją nawet w takim wypadku, gdybym musiał żyć z 9,000 dynarów rocznego apanażu.

Po krótkiej naradzie, ministrowie opuścili pałac, a na drugi dzień znowu wręczyli podanie o dymisyę.

(d. c. n.).

„Uroczyście urzędowy charakter pogrzebu, nadany mu oczywiście na życzenie cesarza Wilhelma, wyglądał nieco dziwnie wobec tego, że nieboszczyk był przedewszystkiem, zawsze i wszędzie, polakiem, a z prerogatyw kuzyna domu cesarskiego korzystać nie chciał. Jako dziedziczny członek pruskiej izby panów raz tylko wypowiedział mowę w tem „wysokiem zgromadzeniu", i po to właśnie, ażeby w najostrzejszej formie zaprotestować przeciwko antypolskiej polityce rządu.

Kiedy znany Związek szlachty niemieckiej wybrał go na członka honorowego, ks. Radziwiłł stanowczo uchylił się od tego zaszczytu, jako polak i patryota polski. Na życzenie zmarłego, obydwaj jego synowie, ks. Jerzy i ks. Stanisław, przyjęli poddaństwo rosyjskie i wstąpili do służby rosyjskiej, przyczem drugi z nich zaciągnął się do armii czynnej. Zmarły najchętniej rozmawiał po polsku, władając tym językiem doskonale. Ostatniemi laty zajmował się uporządkowaniem archiwum rodzinnego w Nieświeżu.»

*

W dniu 27-ym b. m. izba sądowa w Petersburgu ogłosiła w ostatecznej formie wyrok, wydany na zabójców b. ministra Plewego. Sazonowa skazano na dożywotnie ciężkie roboty, Sikorskiego na lat 20 ciężkich robót, z zastosowaniem do obudwu Manifestu Najwyższego. Na mocy tedy p. 26 art. 19 Manifestu, kara ta, stosownie do prowadzenia się skazańców i uznania miejscowych władz administracyjnych, może być zmniejszona na lat 14 ciężkich robót dla Sazonowa, a na lat 10 dla Sikorskiego.

Kapitulacya Portu-Artura.

Dzisiejsza poczta przyniosła nam następujące szczegóły o poddaniu się Portu Artura:

Z Londynu donoszą, że gen. Nogi otrzymał pismo gen. Stessla, proponujące ułożenie warunków kapitulacyi, w niedzielę o godz. 9-ej wieczorem.

Generał Nogi upoważnił generała Ijichi do prowadzenia układów. Wczoraj po południu zgromadzili się pełnomocnicy obustronni.

*

W piśmie do gen. Nogi oświadczył gen. Stessel, że wobec ogólnego położenia na całej linii stanowisk japońskich widzi bezużyteczność dalszego oporu. Celem zapobieżenia bezcelowym ofiarom i zaoszczędzenia życia załodze Stessel proponuje rozpoczęcie układów o kapitulacyę. Jeżeli Nogi na propozycyę się zgodzi, niechaj zechce zamianować pełnomocnika celem ułożenia się o warunki poddania i wskazać miejsce, w którem obustronni komisarze mogą się zebrać. Pismo swoje kończy gen. Stessel oświadczeniem, że korzysta ze sposobności, aby Nogiemu wyrazić zapewnienie najgłębszego szacunku.

Gen. Nogi przesłał zrana odpowiedź następującą:

Mianowałem komisarzem moim do prowadzenia układów szefa sztabu mojej armii, gen. Ijichi, któremu towarzyszyć będzie kilku oficerów sztabowych i urzędników cywilnych. Komisarze ci spotkać się mają z komisarzami rosyjskimi dzisiaj po południu w Suszijingu Mają oni upoważnienie do obowiązującego obie strony podpisania umowy, która wejść musi niezwłocznie w życie bez ratyfikacyi.

Korzystam ze sposobności, aby przesłać Panu zapewnienia mego wysokiego szacunku i uznania dla walecznej załogi Portu Artura.

*

Oskrzydlenie bronionego z żelazną wytrwałością przez rosyan od kilku miesięcy północnego frontu Portu Artura przez zdobycie Erluszanu rozwinęło się bardzo szybko wskutek zdobycia Sunszuszanu przez japończyków.

Od kilku tygodni podkopywali się oni pod ten potężny fort i obrócili go w sobotę w kupę gruzów. Po kilku szybko po sobie następujących wybuchach, które zburzyły wały, zasypały przekopy, a w nich setki dzielnych obrońców, wzięto resztę fortu szturmem i na kilku jeszcze nie zburzonych punktach ustawiono doraźnie lekkie działa w przewidywaniu ponowienia ataku rosyjskiego. Do tego ataku już nie przyszło. Rosyanie cofnęli się na drugą linię obronną. Siła załogi widocznie była wyczerpana.

Skutkiem jednoczesnego zajęcia przez japończyków wzgórzy, położonych na południe Sunszuszanu, droga odwrotowa na półwysep Laoteszański była zamknięta. W tych warunkach poddanie się twierdzy było konieczne.

*

Z Tokio donoszą via «Londyn»: Gen. Nogi przysłał raport rządowi, w którym donosi, że w niedzielę d. 1 b. m. o g. 5 po południu, zjawił się parlamentarz rosyjski na pierwszej linii japońskiej na południe Suszijingu i wręczył pismo gen. Stessla, które o g. 9 wieczorem dostało się do rąk Nogiego.

*

W Porcie Artura leży 18,000 rannych i ranionych rosyan. Czynna załoga twierdzy wynosiła już tylko 4,000 ludzi. Według najbardziej rozpowszechnionych obliczeń, wynosiła ona w chwili obsaczenia twierdzy przez japończyków w drugiej połowie czerwca r. z. 40,000 ludzi.

*

«Daily Telegraph» donosi z Czifu, że gen. Fock w Porcie Artura leży ciężko ranny.

*

Bez mała 8 miesięcy potrzebowali japończycy, aby złamać silę obronną Portu Artura.

Dnia 5 go maja wylądowała armia oblężnicza w Bicewo i pomaszerowała ku linii kolejowej, łączącej Port Artura z Mukdenem.

Dnia 14-go maja nastąpiło przecięcie linii kolejowej pod stacyą Port Adams, poczem wojsko japońskie zwróciło się ku południowi.

Dnia 26 go maja, po bitwie pod Kinczau, wojsko rosyjskie cofnęło się ku zewnętrznym fortyfikacyom twierdzy.

Gdy japończycy starali się pierścień otaczający twierdzę zacieśnić coraz bardziej i zbliżyć do niej działa oblężnicze, generał Stackelberg usiłował przyjść z pomocą twierdzy od północy, po bitwie jednak pod Wafangou, musiał usiłowania tego zaniechać (dnia 15-go czerwca).

Dopiero po odejściu Stackelberga i zabezpieczeniu tyłów armii oblężniczej przez drugą armię, działającą w Mandżuryi, mogli japończycy zacząć właściwe oblężenie twierdzy, okazującej opór bohaterski.

Krok za krokiem postępowała armia oblężnicza, ponosząc straty olbrzymie. Całe jednak miesiące minęły, zanim po ciągłych, rozpaczliwych walkach, mogła dokonać oblężenia prawidłowego twierdzy, bronionej przez 500 dział.

Jak wielki był opór oblężonych, dowodzi to, że dopiero, w końcu listopada japończycy zajęli kilka fortów podrzędnych, a następnie górę Wysoką (203-metrową).

Zajęcie tej góry było właściwie pierwszym krokiem ważnym, ze szczytu jej bowiem mogli japończycy ostrzeliwać bezpośrednio okręty wojenne, stojące w porcie, oraz miasto.

Zniszczenie okrętów, co prawda ogołoconych z dział, amunicyi i załóg, wreszcie wysadzenie w powietrze fortu erluszańskiego, stanowiącego najważniejszą pozycyę obronną Portu Artura ze strony północno-wschodniej, stało się dla oblężonych ciosem dotkliwym.

Bez wątpienia jednak i to jeszcze nie zmusiłoby generała Stessla do kapitulacyi, gdyby nie cierpienia, na jakie narażeni byli oblężeni skutkiem braku paliwa i żywności. Jak donoszą bowiem z Tokio, na mocy listu, wyprawionego w połowie grudnia z Portu Artura i schwytanego w drodze przez japończyków, obrońcy twierdzy zużyli na paliwo wszystko, co mogli, i w końcu nie mieli poprostu przyczem rozgrzać członków skostniałych.

Cierpienia chorych i ranionych, leżących w szpitalach, musiały być z tego względu oraz skutkiem braku środków opatrunkowych jeszcze straszniejsze.

*

W warszawskiem „Słowie" czytamy:

Fakt kapitulacyi Portu Artura jest niezmiernie doniosłym. Obrona tej twierdzy, prowadzona z męzką odwagą i nadludzkiemi wysiłkami, pozostanie niezapomnianym w historyi świata przykładem bohaterstwa. Żołnierze rosyjscy, wśród których była wielka ilość polaków, z nieopisanem poświęceniem, wśród najcięższych warunków, spełniali swój obowiązek. Obok pogardy śmierci, której dowody złożyli na równi z żołnierzami japońskimi, obrońcy Portu Artura, wśród których tyle było polaków, wprawiali w zdumienie cały świat bohaterstwem w spełnianiu obowiązków żołnierzów.

Kapitulacya Portu Artura po 11-tomiesięcznej obronie, w niczem nie umniejsza ich czynów; kapitulacya Portu Artura odbędzie się na warunkach honorowych. Jak dalece nieprzyjaciel zwycięski umiał uznać tę dzielność i odwagę, świadczy, że marszałek Jamagata, z rozkazu cesarza japońskiego, telegrafował wczoraj do gen. Nogi: „Mikado wysoko ceniąc poświęcenie i oddanie się dla ojczyzny, wykazane przez gen. Stessla, wyraził życzenie, aby okazano mu należne honory."

*

W urzędzie spraw zewnętrznych w Paryżu, zapewniają, że minister Delcassé już w d. 31 grudnia poinformowany był o zamiarze rozpoczęcia układów o kapitulacyę Portu Artura.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—o—

Petersburg, 3 stycznia. Odbyło się posiedzenie komitetu ministrów, poświęcone obradom nad pierwszym punktem Ukazu z dnia 25 grudnia. Zakończenie obrad odroczone są posiedzenia nadzwyczajnego, które odbędzie się w dniu 6 stycznia.

Petersburg 3 stycznia. Najpoddańszy raport generała-adjutanta Stessla donosi pod datą 28 go grudnia, co następuje:

Położenie twierdzy coraz cięższe. Najwięksi nasi wrogowie — to szkorbut, który kosi ludzi, oraz jedenastocalowe bomby, dla których niema ani przeszkód, ani osłony. Bardzo mało pozostało ludzi, którzyby nie byli dotknięci szkorbutem. Wszystkie środki, jakie nam pozostały, przedsięwzięliśmy. Szkorbut wciąż się szerzy. Bezczynne siedzenie, nieustająca kanonada nieprzyjacielska, jedenastocalowe bomby, bez możności odpowiadania z braku pocisków, szkorbut, strata mnóstwa oficerów, wszystko to codziennie osłabia obrońców.

Liczba ofiar z pośród wyższych naczelników dostatecznie wskazuje te ciężkie straty, które ponieśliśmy. Z dziesięciu generałów zabito 2-ch: Kondratenkę i Cierpickiego, zmarł Roznatowski; raniono dwóch, to jest mnie i generała Nadeina. Kontuzyowany generał Gorbatowski. Z dziewięciu dowódców pułków zabito dwóch: pułkownika księcia Maczabeli i Griaznowa, zmarło od ran dwóch: Dunin i Głagolew. Raniono czterech: Gandurina, Sawickiego, Griaznowa i Tretjakowa.

Zabity pułkownik straży pogranicznej Botusow, raniony dowódca trzeciego batalionu zapasowego podpułkownik Pokrowski, raniony dowódca seciny esauł Koncewicz, z artyleryi polowej raniony podpułkownik Irman. Z ośmiu dowódców polowych bateryi zabito pułkownika Pietrowa, raniono podpułkownika Dobrowa, kontuzyowano podpułkownika Sabłunowa i dowódcę 57-milimetrowej bateryi kapitana Petrenko. Z reszty sztab oficerów polegli i odnieśli rany kilkakrotnie bardzo znaczny procent. Wielu kompaniami dowodzą „zauriad-praporszczycy". W kompaniach jest średnio nie więcej, niż po 60 ludzi.

Za to japończycy dzień i noc strzelają zewsząd jedenastocalowemi bombami, zwłaszcza do szpitali i lazaretów, wiedząc dobrze, że wszyscy nasi ranni to bohaterzy, pozbawieni dalszej możności wykonywania nadal roli obrońców. Chorych i ranionych w szpitalach około 14,000. Codziennie do szpitali przybywa po 300 ludzi.

Japończycy po 31 grudnia na nowy szturm się nie odważają. Wczoraj podminowali fortyfikacye № 5. Około dwudziestu śmiałków japońskich wskoczyło na wał i wszyscy zginęli od bagnetów i bomb ręcznych.

Londyn, 3 stycznia. Rząd japoński ogłasza urzędowo pod dniem wczorajszym, iż rokowania co do warunków poddania Portu Artura ukończono dziś o godz. 4 po poł. Warunki przyjęto. Szczegółów nie otrzymano.

Londyn, 3 stycznia. Do „Central News" donoszą z Tokio pod d. 2 b. m. Delegaci, uwierzytelnieni przez obie strony, do ustanowienia warunków oddania Portu Artura, zgromadzili się o g. 1 po południu w Sujszingu.

Po załatwieniu formalności, wymaganych przez etykietę wojenną, przystąpili do czynności, przyczem postanowiono, iż oficerowie rosyjscy mają zachować broń i natychmiast po oddaniu twierdzy, na słowo honoru, być wypuszczeni na wolność.

Następnie mówiono o tem, czy należy pozwolić załodze rosyjskiej powrócić do Rosyi, czy też ma ona pozostać w innem miejscu do czasu ukończenia wojny.

Czifu, 3 stycznia (godz. 11 m. 45 rano). — Dziś rano przybyły tutaj «Pobieda» i «Retwizan». «Cesarzewicz» wypłynął wczoraj o godz. 7 m. 40 wieczorem. Flaga św. Andrzeja jeszcze powiewała na „Złotej Górze". Stessel prowadził rokowania z japończykami o warunkach poddania twierdzy.

Czifu, 3 stycznia (godz. 12 m. 15 w nocy).— Wczoraj wieczorem siedem kontrtorpedowców wpłynęło do przystani, gdy torpedowce rosyjskie były już rozbrojone. Trzy torpedowce japońskie zbliżyły się do okrętów rosyjskich, lecz nie widząc ani ogni, ani ludzi, powróciły do pozostałych, poczem wszystkie siedem torpedowców japońskich stanęły w szyku w przystani w odległości 200 metrów jeden od drugiego i w takiej odległości stały przez całą noc. Rano rosyjskie łodzie parowe przedostały się z Portu Artura niepostrzeżono przez szyk torpedowców japońskich. W tej chwili w przystani naszej pozostały cztery torpedowce nieprzyjacielskie. Reszta odpłynęła.

Czifu, 3 stycznia. Godz. 12 m. 20 w nocy. W nocy na poniedziałek zaczęliśmy wysadzać w powietrze jeden fort za drugim. Wczoraj wysadziliśmy w dalszym ciągu nasze okręty. „Sewastopol" wyprowadziliśmy na morze i następnie wysadziliśmy w powietrze. Wysadzone okręty płoną jeszcze w przystani.

Donoszą, że Stessel rozpoczął rokowania o poddanie twierdzy skutkiem wybuchu epidemii tyfusu i szkorbutu, wywołanych brakiem warzyw i konserw mięsnych.

Petersburg, 3 stycznia. Najpoddańszy telegram generała-adjutanta Stessla donosi z dnia 29 grudnia: Wczoraj o godz. 10 zrana japończycy dokonali podminowania części przedpiersia fortu trzeciego, następnie zaczęli silne bombardowanie na całym froncie i szczególnie do fortu trzeciego. Około godz. 3 z rowu i esplanady, gdzie się znajdowali, rzucili się do ataku na przedpiersie. Dwa ataki były odparte, lecz japończycy zajęli otwór, utworzony przez wybuch min i pędem zaczęli przebiegać rów. Około godz. 5 po południu zajęli już przedpiersie i ze zmrokiem, w sile około dwóch batalionów wdarli się do wnętrza fortu. Nasi żołnierze bili się na szańcach, silnie uszkodzonych. Część wojsk naszych zasiadła w kazamatach, lecz japończycy przed wejściem do kazamat postawili kartaczownicę i w ten sposób uniemożliwiły siedzącym tam żołnierzom wejście do ataku. Trzy nasze kontrataki, przy udziale rezerw, nie mogły się udać, skutkiem jednego tylko wyjścia komunikacyjnego, z tego więc względu fort pozostał w rękach japońskich. Straty nasze były znaczne, zwłaszcza wśród oficerów.

Załogę fortu udało się wyprowadzić przez okno. Po zajęciu tego fortu japończycy stali się gospodarzami całego północno-wschodniego frontu twierdzy. Możemy utrzymać się jeszcze przez dni kilka.

Pocisków już prawie nie mamy. Przedsięwezmę środki, aby nie dopuścić do rzezi ulicznej. Szkorbut szerzy spustoszenia wśród załogi; mam pod bronią obecnie 10,000 ludzi i wszyscy są niezdrowi. Generałowie Fok i Nikitin są istotnymi bohaterami i pomocnikami moimi.

Petersburg, 3 stycznia. Najpoddańszy telegram generała-adjutanta Kuropatkina donosi: O godzinie 4 ej nad ranem w dniu 1 stycznia stwierdzono zbliżanie się przeciwnika w sile około dwóch kompanii od strony wsi Lamajtun. Pod strzałami karabinowemi przeciwnik ustąpił. W nocy 2 stycznia ochotnicy nasi pod ogólnem dowództwem kapitana Demidowa dokonali napadu na wieś Fa..., w celu zburzenia muru obronnego, z poza którego japończycy nieustannie ostrzeliwali rosyjskie posterunki i wstęgi sekretne. Ochotnicy pobiegli do wsi cichaczem, bez wystrzału. Część ochotników zaszła od tyłu wioski a jednocześnie z okrzykiem «hura!» rzuciła się z różnych stron na wioskę i wyparła japończyków, poczem saperzy wysadzili mur w powietrze. W starciu tem udało się porwać sześciu jeńców japońskich, z których dwóch zmarło skutkiem ran. Z naszej strony zabity jeden żołnierz, raniony również jeden.

Sachetun, 3 stycznia. Godzina 3 w nocy: Wczoraj z obu stron prowadzono ożywioną kanonadę działową. Bateryе japońskie ostrzeliwały miejscowości wzdłuż kolei. Ponieważ baterya japońska, znajdująca się na brzegu Szache około plantu kolejowego, ciągle niepokoiła przednie pozycye rosyjskie postanowiono zniszczyć ją. Ogniem artyleryi oblężniczej rosyjskiej przyczyniono artyleryi tej znaczne szkody, poczem działa japońskie umilkły.

Zauważono, że gdy bateryе rosyjskie zaczynają ogień, co daje się tłómaczyć chęcią ukrywania obsługi działowej i uniknęła strat. Pogoda ciepła, wietrzna.

Czifu, 3 stycznia. W niedzielę, d. 1 stycznia, o godz. 4-ej po południu generał-adjutant Stessel wysłał zaliczonego do sztabu fortecy chorążego Malczenko z listem do dowódcy armii japońskiej, Nogi, z propozycyą kapitulacyi fortecy na warunkach:

że wszystkim zdolnym do noszenia broni wolno będzie wyjść z fortecy z bronią w ręku, z obowiązkiem nie brania dalszego udziału w tej kampanii,

że ranni i chorzy, po wyzdrowieniu, wysłani będą do Rosyi z bronią,

że osoby prywatne, kobiety i dzieci, oraz cudzoziemców, Stessel pozostawia pod opieką japończyków.

Generał Nogi znajduje się w Dalnym. W chwili obecnej nieprzyjaciel zapewne zajmuje fortecę.

Torpedowiec japoński stoi obok naszych rozbrojonych torpedowców.

Berlin, 3 stycznia. Według ostatnich wiadomości z Tokio, podpisanie traktatu o poddaniu fortecy odbyło się wczoraj o godzinie 4 ej po południu. Oddanie fortecy japończykom ma się odbyć dzisiaj. Warunki jeszcze nie ogłoszone. Japończycy oddali wielkie honory obrońcom Portu Artura.

W Londynie, Berlinie i Paryżu ujawnia się pragnienie pokoju. Przypuszczają, że eskadra druga nie wyruszy w dalszą drogę przed przybyciem trzeciej eskadry.

Czifu, 3 stycznia. Najpoddańszy telegram konsula Tiedemanna z Czifu 3-go stycznia donosi: Przybyły tu torpedowce «Włastnyj», «Serdityj» i «Skoryj» z wiadomością, że dziś powinno nastąpić zdanie się twierdzy Portu Artura.

Londyn, 3 stycznia. Z powodu upadku Portu Artura, «Daily News» piszą: „Pamiętne oblężenie skończyło się. Port Artura upadł po obronie, która powinna zająć wydatne miejsce w objawach męstwa ludzkiego.

«Daily Telegraph» donosi: „Stessel zrobił wszystko, co mógł. Wszystkie nadzieje spełzły na niczem po wzięciu przez japończyków Wysokiej góry i zatopieniu okrętów. Świat uzna, iż zaszedł wielki wypadek, otwiera się dla żółtej rasy możność uzyskania tych warunków rozwoju, jakie posiada rasa biała.

Petersburg 3 stycznia. «Ruś» pisze: Upadek twierdzy, to żałoba dla całej Rosyi. Odprawiajcie egzekwie! Do głębi serca zraniona jest nasza narodowa duma. Jeszcze coś niebywałego z pośród wszelkich doświadczeń zesłał nam los nielitośny.

Wiedeń, 3 stycznia. Wszystkie dzienniki przypisują zasługi Stesslowi i wojsku. Szef sztabu generalnego austryackiego, generał Beck, powiedział: „Jestem pełen zachwytu dla tego generała. Naturalnie, i inni odznaczyli się w bitwach, ale Stessel wykazał wielkie męstwo, należał on do tych wodzów, którzy zasługują na pomnik w historyi wojen".

W «Neue freie Presse» jeden z generałów, mówiąc o Porcie Artura i nie pochwalając zachowania się eskadry Portu Artura, wyraża się z zupełnym zachwytem o obronie na lądzie i o Stesslu. Pisze on, że Stessel wie, co robi. Nie można przypuszczać, by poddał się on chociażby o dzień lub o godzinę wcześniej, niż wymaga tego i niż pozwala na to honor i sumienie.

Berlin, 3 stycznia. Generał Bogusławski powiada: „Cześć bohaterowi, który w trudnych warunkach, walcząc oko w oko z nieprzyjacielem, gardzącym śmiercią, zdziałał więcej, niż zdawało się leżeć w zakresie sił ludzkich. Imię Stessla zapisane będzie na najpiękniejszych kartach historyi wojen". Według zdania «Nordentsche Allgemeine Ztg.» obrona Portu Artura należeć będzie do najświetniejszych czynów, niezapomnianych w dziejach.

Londyn, 3 stycznia. Angielscy rzeczoznawcy morscy wyrażają swoje opinie o poddaniu się Portu Artura. Admirał Seymour, który dowodził wojskami związkowemi podczas wyprawy ich w 1900 r. na Pekin, powiada: Obrona Portu Artura przez gen. Stessla okryła jego i wojska oblężone niezwykłą sławą.

«Daily Chronicle» podaje opinię lorda Robertsa: „Obrona twierdzy przez gen. Stessla była wspaniała i zasłużyła na podziw powszechny.

Lord Wolseley powiada: „Chwała świetnej obronie Stessla, chwała waleczności rosyan i odwadze japończyków."

Baden-Powel opiniuje: „Stessel poddał się z honorem po świetnej obronie".

Rzeczoznawca amerykański powiada: „Na ogólny tok operacyj rosyjskich niewygodnie oddziaływała chęć oswobodzenia Portu Artura. Teraz może Rosya użyć armii z większą dla siebie korzyścią.

Otrzymane po południu.

Tokio, 4 stycznia. (*Oficyalnie*). Zgodnie z podpisanemi wczoraj warunkami kapitulacyi, zawartemi w punktach, wszyscy oficerowie i żołnierze załogi port arturskiej uważani będą za jeńców wojennych. Wszystkie rządowe i miejskie instytucye, okręty, działa, zapasy wojenne, wydane zostaną japończykom w tym stanie, w którym znalazły się w chwili podpisania kapitulacyi.

Fort Itsuszan, duże i małe forty w Antanszanie i na południowo-wschodnich wyżynach mają być rozbrojone i oddane japończykom, jako zabezpieczenie wykonania warunków kapitulacyi. Wszystkim oficerom po daniu słowa, że nie będą dalej uczestniczyć w wojnie obecnej, pozwolono zatrzymać broń, niezbędne rzeczy, służące do osobistych potrzeb i powrócić do Rosyi.

Szeregowcy będą rozbrojeni w miejscu oznaczonem. Doktorom rosyjskim i służbie szpitalnej pozwolono, pod dozorem japończyków, pielęgnować chorych rosyjskich do wiadomego terminu. Co zaś do osób, nie biorących czynnego udziału w bitwach, nastąpi oddzielny układ.

Paryż, 4 stycznia. Kapitulacya Portu Artura wywołała tu wrażenie raczej smutnego faktu, niż niespodzianki. Gazety przyznają, że gen. Stessel bronił twierdzy do ostateczności. Honory wojskowe, które mu będą oddane, nie były nigdy bardziej zasłużone, albowiem nigdy nie wykazano większej waleczności.

Powszechnie utrzymują, że Stessel niezatartemi głoskami zapisał swoje imię na wałach twierdzy na podziw całego miasta.

Bruksela, 4 stycznia. Kapitulacya Portu Artura wywarła tu silne wrażenie. Gazety wszyst-

kich obozów oddają jednogłośnie należny hołd walecznej załodze.

Kazań, 4 stycznia. Zebranie ziemskie wzięło pod obrady zjazdy nauczycieli ludowych. Postanowiło zawiadomić gubernatora, kuratorów i członków, że powstrzymają się od uczestnictwa w zjeździe, dopóki nie otrzymają prawa brać udziału w zjeździe z prawem głosu. Postanowiono wysłać depeszę do ministra oświaty z kopią do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zorganizowanie zjazdów.

Petersburg, 4 stycznia. Gazecie „Ruskaja Prawda" dano drugie ostrzeżenie wobec szkodliwego jej kierunku wyrażonego w artykule „Porządek nr. 260."

Helsingfors, 4 stycznia. Gubernator newlandzki polecił magistratowi helsingforskiemu, aby na dzień 29 z. m. zwołał zebranie członków urzędu rekruckiego pod grozą 1,000 marek dla przewodniczącego i 500 marek dla członków. Skargę magistratu pozostawiono bez skutku. Gubernator rozkazał postanowienie swoje wprowadzić w wykonanie. Kara pieniężna dla nieposiadających środków zamienioną została na 90 dniowe zamknięcie w więzieniu przewodniczącego i 60 dniowe członków.

Gubernator rozkazał zwołać urząd rekrucki na dzień 25 stycznia r. b. powiększywszy karę pieniężną do 3,000 marek dla przewodniczącego i 1,500 marek dla członków.

Szachetuń, 4 stycznia. W tych dniach nasze pozycye czołowe zauważyły roboty saperskie japończyków, których rozpędzono strzałami.

Podjazd kozacki odkrył w pobliżu Szache dwie bandy chunchuzów, działające pod kierunkiem japończyków.

Wywiadowcy rosyjscy na brzegach Hunche dostrzegli nieprzyjaciela i dopuściwszy japończyków na 100 kroków razili ich salwami. Nieprzyjaciel cofnął się. Raniony oficer i kilku żołnierzów.

Nadbiegłe posiłki japońskie nie pozwoliły zabrać rannych japończyków.

Moskwa, 4 stycznia. Sesyę dumy miejskiej przewodniczący otworzył słowami: „Moskwa kłania się do ziemi obrońcom twierdzy. Zachowa o nich wieczną i świętą pamięć o czynach, które nie sposób opisać słowami".

W tych dniach odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za poległych obrońców Portu-Artura.

Paryż, 4 stycznia. Gazety wczorajsze ze smutkiem omawiały upadek Portu Artura. „Liberté" pisze: Stessel przez uporczywą obronę czas dłuższy zatrzymał jedną z armij japońskich, przez co dał rosyanom możność przenieść wojska na teatr wojny tudzież działa i zapasy wojenne.

Upadek Portu Artura ma tylko drugorzędne znaczenie.

Przez wzmocnienie armii Ojamy, dzięki połączeniu się z armią Nogi, japończycy otrzymają nieznaczną przewagę, tak że stosunek sił nie ulegnie zmianie.

Czansiamutuń, 4 stycznia. Kilka rot piechoty japońskiej zaatakowało rosyjskie pozycye czołowe pod górą Putiłowską. Kolumna, atakująca z lewego skrzydła, zmuszona była do odwrotu. kolumna prawa nie mogła podejść bliżej do wąwozu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3 I 1 pp.	750.5	—11.6	78	Pd Z 0	Z dnia 3 I Temperatura max — 6.5° C Temperatura min.—17.2° C. Opadu 2.7
3 I 9 w.	744.7	—10.6	93	Pd Z 2	
4 I 7 r.	738.5	— 6.2	100	Pd Z 1	



Najznakomitsze ulepszenie XX-go wieku.

Maszyna do prania „Całą parą“ JOHNA

z przenośnym piecykiem oszczędnościowym do ustawiania w pralni, łazience, kuchni itp. albo też bez takowego do zastosowania na każdej domowej kotlinie kuchennej.

Patentowana w Rosyi, Niemczech i wielu innych Państwach. Pierwsza i jedyna, która nie drze i nie niszczy bielizny.

Doskonała konstrukcya w najmniejszych szczegółach. Niezrównana zdolność robocza.

Agentura Łódzka fabryki nasad kominowych i wyrobów metalowych **Akc. Tow. J. A. John w Saksonii:** 1876-3

Dom Handlowy **Cz. CHLEBOWSKI,** Łódź, ul. Pasaż Szulca 7.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i S-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—265

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.



Łódzki oddział techniczny Towarzystwa „Prowodnik“

Łódź, Piotrkowska nr. 153.

1897 Skład fabryczny wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych, **obręczy gumowych:** szare i czerwone, nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancyą za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacya kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo nizkich, bandaże, osie, resory.

Towarzystwo „Ferrum“

Wyłączna sprzedaż resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki „Ressora“ w Rydze.

Oryginalne szwajcarskie łączniki marki **„G. F.“**

Lokomobile i maszyny parowe fabryki **„Robey i S-ka“, w Linkolnie** pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnione i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

Wyroby szmerglowe Zjednoczonych Fabryk w Hanowerze. 1591-32-12

Potrzebny uczeń

wyższych klas gimnazyum, rosyanin, dla przygotowania z języka rosyjskiego chłopca do drugiej klasy. Oferty przyjmuje Hartman, Cegielniana 57. 1883 3-2



Zakład zegarmistrzowski St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul. **Piotrkowską № 145.** Przed sklepem przystanek tramwajowy. 1029—d—67

Lekcyj gry skrzypcowej

udziela profesor

JAN PILLARZ

Średnia № 21. 1858-4-2

Sklep narożny

z dwoma pokojami i kuchnią jest do wynajęcia od 1 stycznia 1905 r. Ulica Benedykta № 56. Wiadomość u dozorcy domu. 1826-6-6

Zaginął pies

wyżeł biały, z żółtemi uszami i żółtą plamą na czole. Upraszam o odprowadzenie go za nagrodą na ulicę Południową № 24 m. 11. 3—3-2

Skład węgla i drzewa Ludwika Sobolewskiego, ul. Wólczańska № 52 i ul. **Cegielniana № 60**

sprzedaje węgiel tylko z kopalni „Rudolfa“ po cenie rb. 1.03 za korzec, z dostawą po rb. 1.08 w dużej ilości, w małej jako to: za 1 korzec rb. 1.10, 1/2 korca 55 kop., 1/4 korca 28 kop. z dostawą. 1873—3—3

19 koni

zaprzęgowych, wierzchowych i roboczych, bryczkę, chomonta i siodła tanio sprzedam. Ul. Srebrna 42. 2-3-2

POLECAMY

najmodniejszy i najlepszy magazyn

Okryć, Futer i Kostyumów spacerowych DRABIKOWSKIEGO

1662-6-6 Piotrkowska 163.

Okrycia, Futra, Żakiety fokowe, karakułowe, kołnierze futrzane i kostyumy najgustowniej uszyte, według ostatniej mody, z własnego i powierzonego materyału.

Kostyumy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe
Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze

do wynajęcia u **Emila Schmechla,**

Piotrkowska № 98.

842

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź F. zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. listopadzie 1904 r. za frachtami: Warszawa pos. 11980 szyld blaszany, T-wo „Rosya“; Warszawa pos. 11705 rzeczy domowe, Galik dla M. Chołodcewa; Hamburg 44 instrumenty Muzyczne, I. Heckemann dla H. Nirdlaz; Bautzen 1 34 mydła pachnące, W. Seeliger dla R. G rlich; Petersburg tow. S. P. W. 240423 perfumy, Petersburskie techno-chemiczne laboratoryum; Kazań 2520 towary wełniane, S. Pierewozczikow; Białystok 31304 wełna sztuczna, Z. Bubrik; Białystok 31829 tkaniny wełniane, G. Wygodskaja; Wilno 72976 portyery, D. Wolman; Ryga tow. 132162 korki, A. Krigsman; Rylsk 3584 wyroby bawełniane, N. I. Koraczkow; Symferopol 5334 i 5336 śliwki morele w konserwach, Dikański; Bachmut 10410 wyroby rękodzielnicze, W. D. Pawlenko dla A. Poznańskiego; Wielikokniazeskaja 665 towary wełniane, Kistiew dla Rozentala; Tomaszow 7701 cierlica żelazna, Cymerman; Kiszyniów 10994 wyroby rękodzielnicze, K. Chersoński; Odesa port 24364 wyroby rękodzielnicze, Knups dla J. Landau; Winnica 3157 wyroby rękodzielnicze, M. Uczytiel; Warszawa m. 48155 laski drewniane, Bajcz; Warszawa Kowel 76140 włósie końskie, Sz. Nirenberg; Warszawa W. 43084, 43095, 42762 i 42761 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 43553 lakier olejny, I. A. Krauze; Noworadomsk 6332 i 6334 meble gięte, Br. Thonet; Włocławek 6582 kanapa, Moszkiewicz; Częstochowa 28647 skóry wyprawione, Pelcer i Synowie; Częstochowa 28881 cukierki, S. G. Szarf.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1878—3—3

„DOBRE“

najlepsze papierosy

10 sztuk 3 kop.

I. L. Szereszewski. 1867-10 7

KAUCYONOWANY KANTOR

„PRACA“

Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzów, lokajów, woźnych, portyerów, bufetowe, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, niańki i służbę. Rekomendujе tylko z dobremi świadectwami. Woźni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca“. 1525 r-36

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 22 Декабря 1904 г.

W tłoczni „Rozwoju“ Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**